

JOSEF FRAIND

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lublin, okres powojenny, obóz koncentracyjny na Majdanku, wyzwolenie obozu koncentracyjnego na Majdanku

Wyzwolenie obozu koncentracyjnego na Majdanku

Ja byłem jednym z tych, którzy oswobodzili Majdanek, byłem wtedy czołgistą w 1. Pułku Samochodowym. Myśmy dostarczali paliwo do wszystkich pojazdów, samochodów, czołgów i tak dalej. Z racji tego ze swoją jednostką przybyłem na Majdanek. Część załogi obozu jeszcze nie zdążyła uciec i wtedy ich posadzili na Zamek, potem sądzili i powiesili.

Czytałem w prasie [o tym obozie], ale co to jest dokładnie, ja sobie nie wyobrażałem. Wchodząc tam, miałem przed sobą pełny obraz tego, co to znaczy obóz, co to znaczy metodyczne niszczenie ludzi. Jeszcze piece się żarzyły, jeszcze był dym z pieców nieugaszonych. To był chyba lipiec, nie pamiętam dokładnie. Tyle lat, kto pamięta miesiące? Wiem tylko jedno, że wchodząc do Majdanku, przeszliśmy obok tych wszystkich, którzy zostali. Zostali między innymi w ustępach, po prostu w gównie siedzieli. Ci, którzy chcieli przeżyć i ukrywać się, bo już był ostrzał artyleryjski na Lublin przez armię i oni za wszelką cenę chcieli przetrwać ten okres, żeby być żywymi świadkami. Gdzie i jak kto mógł się ukrywać, a część chowała się w gównie w ustępach. I tam leżeli bez picia, bez jedzenia, bez niczego. Przechodziłem obok kupy trupów i półżywych, nagle słyszę: – Josel. Zdziwiłem się. Kto mnie zna? Okazuje się, że sąsiad mój, Mokry – on już nie żyje, był też w Izraelu – poznał mnie. Nie mógł wstać, ważył może trzydzieści pięć czy czterdzieści kilo, mężczyzna. Od razu zawiadomiłem sanitariuszy, wzięli go na nosze i zawieźli do szpitala polowego i uratowaliśmy go. Po pewnym czasie, jak już pracowałem w sztabie, spotkałem się z nim. On został w Lublinie, potem siostra jego przyjechała z ZSRR. Opowiadał mi, że dzień przed moim przybyciem jeszcze mój brat żył, ponieważ pracował w kuchni, to jego ostatniego zastrzelili. Z rodziny nikt nie został. Było nas pięcioro dzieci, ojciec, matka, babka, wujkowie, ciotki. Wszystko poszło. [Po przybyciu do Lublina czułem] samotność. Nic więcej. Zostałem sam na świecie i musiałem dalej walczyć o to, żeby żyć. Nic więcej [nie czułem].

Data i miejsce nagrania	2006-12-08, Tel Awiw
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"